



krótko

Odeszła matka Janina

BIELSKO-BIAŁA. W wieku 95 lat, po 80 latach posługi we wspólnocie Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame, 5 listopada zmarła matka Janina Wizor. Przez wiele lat była przełożoną prowincjalną, a także przewodniczącą Komisji Maryjnej i Komisji Powołań Zgromadzeń Żeńskich w Polsce oraz reprezentantką w międzynarodowych gremiach. Z zaangażowaniem broniła Kościoła w Polsce przed atakami komunistycznej władzy w czasach stalinowskich. Brała udział w pracach austriackiej fundacji „Janineum”, pomagającej od 1957 r. polskim artystom i naukowcom kształcić się na Zachodzie.

Nagroda im. ks. Józefa Londzina wręczona

Patron byłby dumny

Laureatem został Florian Grzybek z Czechowic-Dziedzic, przewodniczący czechowickiego i ogólnopolskiego zarządu Towarzystwa Charytatywnego im. św. Ojca Pio.



Florian Grzybek ze starostą Andrzejem Płonką i przewodniczącą Kapituły Nagrody Aliną Świeży-Sobel

Wśród nominowanych do przyznawanej po raz dwunasty Nagrody Starosty Bielskiego znaleźli się m.in. Zespół Regionalny „Bestwina”,

Czesława Widomska z Godziszki, Koło Towarzystwa Charytatywnego im. św. Ojca Pio z Kóz, Anna Wykręt z Porąbki, ks. kan. Jan Gustyn z Rudzi-

cy, Maria Jakubiec ze Szczyrku, Jerzy Królicki z Wilamowic, Koło Gospodyń Wiejskich z Wilkowic.

– Bardzo serdecznie dziękuję za wasze dokonania, za wszystko, co robicie dla swoich gmin i dla całego bielskiego powiatu – mówił starosta Andrzej Płonka, gratulując nominowanym. Z uznaniem o ich zasługach mówił także biskup Tadeusz Rakoczy. – Ta uroczystość jest wyrazem wdzięczności za dobro, jakiego dokonują w różnych dziedzinach życia, i za inspirację do dobra – mówił bp Rakoczy. – To wspaniali naśladowcy patrona tej nagrody – budziciela polskości, księdza, który pełniąc posługę kapłańską, z ogromną ofiarnością realizował dzieła miłosierdzia, bezinteresownie poświęcając się dla bliźnich.

Wyboru laureata dokonała Kapituła Nagrody im. ks. Józefa Londzina. – Tegoroczny wybór uwzględniawieleść inicjatyw podejmowanych przez nagrodzonego z myślą o wychowaniu dzieci i pomocy dla potrzebujących – mówi przewodnicząca kapituły Alina Świeży-Sobel. **mb**

Zaduszki z bohaterskimi kapłanami i zakonnicami



6 LISTOPADA, MATYSKA, RADZIECHOWY-WIEPRZ. Młodzi z Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół jak co roku przybyli oddać hołd bohaterom narodowym przy kurhanie pamięci

Kapłanom i siostram zakonnym, którzy oddali życie w obronie ojczyzny, dedykowano VI Zaduszki Narodowe, które odbyły się pod krzyżem jubileuszowym na Matysce. – To nasze symboliczne zakończenie Roku Kapłańskiego – mówiła Jadwiga Klimonda ze Stowarzyszenia Dzieci Serc, które wspólnie z parafią św. Marcina w Radziechowach było głównym organizatorem obchodów. Wspominano szczególnie 11 sióstr męczenniczek z Nowogródka zamordowanych w 1943 r. oraz ks. Ignacego Skorupkę, kapelana żołnierzy, który zginął w czasie Bitwy Warszawskiej w 1920 r. Po Mszy św., której przewodniczył ks. kan. Ryszard Kubasiak, zgromadzeni uczestniczyli w Apelu Poległych. Na powstający obok krzyża kurhan pamięci wysypano ziemię z grobu męczenniczek z Nowogródka oraz z pól bitwy cudu nad Wisłą w 1920 r. ■

Małżeństwa z ojcem Knotzem



Dla o. Knotza nie ma trudnych pytań związanych z życiem małżeńskim

BRENNA. O. Ksawery Knotz, autor i współautor książek m.in. „Seks jest boski” czy „Nie bój się seksu, czyli kochaj i rób, co chcesz”, poprowadzi rekolekcje dla małżeństw „Akt małżeński – szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem”. Rekolekcje odbędą się od 26 do 28 listopada w Brennej. Do udziału są zaproszone małżeństwa młode i dojrzałe. Szczegóły na stronie: www.ewangelizacja.

bielsko.pl. Zapisy oraz dodatkowe informacje przyjmuje pocztą elektroniczną Zbigniew Gzyl: zbigniew@gzyl.org.

O. Ksawery Knotz specjalizuje się w rekolekcjach dla małżeństw, podczas których nie unika trudnych pytań. Warto odwiedzić także stronę internetową, dzięki której można poznać dorobek pracy duszpasterskiej o. Knotza: www.szansaspotkania.net. **im**

Licealiści dla zabytków

ŻYWIEC. Żywieccy licealiści, wspierani przez naukowców z Towarzystwa Naukowego Żywieckiego i pracowników Muzeum Miejskiego, uczestniczyli w kweście na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków znajdujących się na cmentarzu przy kościele św. Marka. Pierwsze groby tej nekropolii pochodzą z 1810 r. Podczas zbiórki zebrano 6600 zł. Było to pierwsze takie przedsięwzięcie w historii miasta. Organizatorzy kwesty chcą przeznaczyć pieniądze na odrestaurowanie pochodzącej z 1797 roku kamiennej rzeźby św. Józefa z Dzieciątkiem, ustawionej przy cmentarnej kaplicy. W dalszej kolejności mają zamiar odnawiać zabytkowe nagrobki pochodzące z końca XIX wieku.

W czerwcu 2009 roku młodzi z I LO im. M. Kopernika w Żywcu, pod okiem naukowców, włączyli się w inwentaryzację zabytków cmentarza oraz kościoła św. Marka. Na cmentarzu na nagrobkach znajdują się nazwiska znanych mieszczańskich rodzin żywieckich, a wśród nich: Wiktor Idziński, Władysław Nowatorski, Franciszek

Rybarski, rodzina Kasztelników, Królikowskich, Molińskich, Bielewiczów, Obtułowiczów, Miodońskich. To osoby i rodziny, które w znaczący sposób przyczyniły się do rozwoju miasta. **im**



Żywieccy licealiści pomagają odrestaurować zabytki cmentarza przy kościele św. Marka

Dla nauczycieli

BIELSKO-BIAŁA. Ks. Piotr Greger, diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców, zaprasza wszystkich pracowników oświaty na dzień skupienia, który odbędzie się w środę 17 listopada br.

o 18.00 w kościele św. Pawła Apostoła w Bielsku-Białej, ul. Świętego Pawła 2 (Osiedle Polskich Skrzydeł). W programie: Msza święta z homilią, konferencja oraz spotkanie przy stole. **im**

Zaprawa przed Rotterdamem

33. EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH. Trwają przygotowania do spotkania organizowanego przez Wspólnotę z Taizé w Rotterdamie. Odbywać się ono będzie od 28 grudnia 2010 r. do 1 stycznia 2011 r. Osoby chętne do pomocy będą na miejscu już 26 grudnia. Młodzi przyjeżdżający 28 grudnia mogą również znaleźć się w eki-pach wykonujących praktyczne zadania związane z organizacją spotkania lub wziąć udział w przygotowaniu śpiewów na wspólną modlitwę.

Duchowe przygotowanie do udziału w spotkaniu jest obowiązkowe. Termin zgłaszania mija 21 listopada br. W naszej diecezji za przygotowania są odpowiedzialni: w Oświęcimiu – ks. Marcin Kaznowski, parafia Matki Bożej Wspomożenia Wier-nych, spotkania we wtorki o 19.00; w Żywcu – Marta Wolska, konkatedra, w piątek o 19.00; w Bielsku-Białej – Maria Jabłońska, parafia Trójcy Przenajświętszej, poniedziałek o 19.00; w Cieszynie – Anna



Młodzi z Bielska-Białej przygotowują się do sylwestrowo-noworocznego spotkania z młodymi Europejczykami

Szczerba, parafia św. Elżbiety, wtorek o 19.00; w Skoczowie – Elżbieta Osostowicz, parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła, piątek o 19.00; w Ustroniu – Sylwia Cieślak, parafia św. Klemensa, sobota o 10.00.

Śląski Szmaragd dla Tyrny i Simonides

BIELSKO-BIAŁA, KATOWICE. Przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności” Marcin Tyrna został uhonorowany nagrodą Śląski Szmaragd, przyznaną przez diecezję katowicką Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Wręczenie nagrody odbyło się w katedrze ewangelickiej Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach. Tegoroczną laureatką została także prof. Dorota Simonides z Opola. Marcin Tyrna został uhonorowany „w podzięce za wkład w przemiany demokratyczne w latach 90., za skuteczną walkę o dobro ludzi pracy oraz za umiejętność budowania politycznych, społecznych i religijnych kompromisów w trudnym okresie transformacji”.

Śląskie Szmaragdy przyznawane są od 2004 r. Do tej pory uhonorowanych nimi zostało 14 osób, wśród nich arcybiskupi Alfons Nossol i Damian Zimoń, profesorowie Jerzy Buzek, Ewa Chojecka, Jan Harasimowicz, Julian Gębalski i Jan Malicki, pisarz Jerzy Pilch i skoczek Adam Małyż **ak**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniemiecki.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

„Twórcy znani, ale zapomniani” w Galerii Sztuki ROK

Z tęsknoty za lepszym światem

Jest taka **przestrzeń ludzkiej działalności, która zbliża świat** żyjących na tej ziemi i tych, którzy odeszli. To sztuka.



URSZULA ROGÓLSKA

Misterne prace artystów przyciągały uwagę zwiedzających

Przekonali się o tym 4 listopada uczestnicy otwarcia wyjątkowej wystawy w Regionalnym Ośrodku Kultury w Bielsku-Białej. O tej wystawie, jej pomysłodawca i kurator Zbigniew Micherdziński marzył od dawna. Pierwsza, przypominająca twórczość ludową zmarłych artystów, mała miejsce w Galerii Regionalnego Ośrodka Kultury w 1993 r. Obecna prezentuje dorobek pięciorga twórców z terenu Beskidu Żywieckiego.

Dramatyczne losy Franciszka Janeczki z Żywca Sporysza i Doroty Lampart z Zawoi, mogłyby pewnie posłużyć za scenariusz poruszającego filmu. „Odmieńcy” w swoich wiejskich środowiskach – żyjący w skrajnej biedzie, wśród docinków i ludzkiej złośliwości – bo w rzeczywistości, której inni nie rozumieli: w świecie marzeń, sztuki, tęsknoty za lepszym światem. Choć ode-

szli, właśnie ten świat, zamknięty w ich rysunkach i obrazach, ukazujących ich wyobrażenia nieba, świętych, świadczy jak dalece nieprzeciętnymi ludźmi byli. O Michale Boczku z Rajczy mówiono, że „poznał tajemnice życia w pogodzie ducha”. Chłopak z beskidzkiej wsi, wcielony do austriackiej armii, dotarł aż do Albanii. Dystyngowany, inteligentny, życzliwy ludziom, skromny i wesoły. Kolejarz, który wolne chwile w trasach uwielbiał spędzać w galeriach i muzeach, jest jednym z cenionych ludowych kontynuatorów malarstwa na szkłe. Ale to rzeźba w drewnie przyniosła mu największe uznanie.

Karol Englert z Przyłękowa ukończył zaledwie cztery klasy szkoły ludowej. A rzeźbą zajmował się po godzinach pracy w gospodarstwie. Jego „uczelnia artystyczna” były przydrożne kapliczki, kościoły, w których przyglądał się sztuce. Zauważony przez znawców, zaczął sprzedawać swoje prace. Towarzyski, lubiący rozmowy z przyjezdnymi i bycie w kręgu zainteresowania, tworzył niemal „na poczekaniu”.

Jan Ficoń z Wieprza, od dziecka chorowity, pozbawiony z tego powodu możliwości stałej pracy, uciekł do świata nadziei i marzeń. Odnalezienie się w twórczości

rzeźbiarskiej, dowartościowało go i uświadomiło talent, o którego posiadanie sam siebie nie podejrzewał. Twórczość całej piątki łączy tematyka religijna, ale każdy odkrywał ją po swojemu. Ich prace, zebrane na wystawie „Twórcy znani, ale zapomniani – przegląd dokonań artystów nieobecnych” można oglądać w Galerii Sztuki ROK do 9 grudnia.

– Rzeźby w drewnie i obrazy na szkłe, papierze i kartonie prezentowane na wystawie łączy to, iż są dziełem ludzi żyjących w środowisku wiejskim, które ich w znaczącym stopniu ukształtowało i którzy obdarzeni zostali talentem i twórczą, niepospolitą wyobraźnią – podkreśla Zbigniew Micherdziński. – Ale różniło ich wiele. Rzeźbiarze Michał Boczek, Karol Englert i Jan Ficoń świadomie rozwijali swoje umiejętności, poszukiwali wzorców w tradycji, pracowali nad warsztatem. Dorota Lampart i Franciszek Janeczko – postacie tragiczne, żyjące w swoim świecie – tworzyli intuicyjnie, z potrzeby ducha. Czy są to twórcy zapomniani? Nie do końca. I w różnym stopniu. Jest to stwierdzenie w zamierzeniu prowokacyjne, dlatego zmusza do refleksji. **Urszula Rogólska**

Debate publiczna w Domu Narodowym

Cieszyniacy o tolerancji

Uczestnicy dyskusji „O byciu tolerancyjnym i nietolerancyjnym” podsumowali ją krótko: zgadzamy się co do poglądów na temat rozumienia słowa „tolerancja”. Gorzej z naszymi zachowaniami w tej dziedzinie.

Kolejną debatę publiczną zorganizowali wspólnie w cieszyńskim Domu Narodowym: Klub „Pro publico bono”, Stowarzyszenie „Wsztechnica” i licealiści z LO im. Antoniego Osuchowskiego. Na cieszyńskie debaty, ich organi-

zatorzy zapraszają przedstawicieli zróżnicowanych poglądowo środowisk. Każdy może wziąć udział w dyskusji, odnosząc się do poglądów gości i prezentując swoje. Tak było i tym razem. Gośćmi spotkania były: dr Jadwiga Gazda – filozof, prodziekan Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, Jolanta Dawidowicz-Macura – teolog i psycholog społeczny, Marzena Gębala z Klubu Krytyki Politycznej oraz Agnieszka Gajdzica – uczennica II LO. Dyskusję prowadził Grzegorz

Książyc, historyk i nauczyciel. Głos w dyskusji zabierali także zebrani w sali społecznicy, uczniowie, przedsiębiorcy, samorządowcy.

Dyskutanci mówili o zmieniających się na przestrzeni dziejów definicjach słowa „tolerancja”, o jego wieloaspektowości, o tym jak jest ono powiązane z posiadaną wiedzą o świecie i człowieku, o „szufladkowaniu”, które jest potrzebą naszego mózgu; o swoim osobistym rozumieniu tolerancji w powiązaniu z wolnością, o pojmowaniu „obcego” i „innego”. Podkreślali, że tolerancja nie jest jedynie przywilejem jednej strony – większością wobec mniejszości – ale zobowiązuje obie strony. **im**



Gośćmi spotkania były (od lewej): Marzena Gębala, Jadwiga Gazda, Jolanta Dawidowicz-Macura i Agnieszka Gajdzica

Dobrzy jak chleb

BIELSKO-BIAŁA.

Od 10 lat działa tutaj **Bank Chleba** – wyjątkowa inicjatywa na rzecz potrzebujących, podjęta wspólnie przez piekarzy i samorządowców. Pierwszy i jedyny taki Bank w Polsce przetrwał dzięki współpracy z Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedelny.pl

Jubileusz Banku zbiegł się z przypadającą w tym roku 20. rocznicą istnienia odrodzonej polskiej Caritas i diecezjalnym spotkaniem parafialnych Zespołów Charytatywnych.

Piekarze i samorządowcy powołali Bank Chleba w 2001 r. Od tego czasu codziennie od poniedziałku do piątku w punkcie uruchomionym przy ulicy Krasieńskiego 10 wydawane jest pieczywo dla prawie 700 rodzin znajdujących się w potrzebie. Chleb dostarczany jest z kilkunastu piekarni z Bielska-Białej i okolicy.

Przez 10 lat przekazanych zostało około milion bochenków chleba i 400 tysięcy sztuk innego pieczywa. Wartość tego daru przekroczyła już 2,5 mln zł!

Razem można więcej

Jak podkreślali uczestnicy jubileuszowych obchodów, rozwinięcie pomocy na taką skalę i przetrwanie tej wyjątkowej formy Banku Chleba, było możliwe dzięki dobrej współpracy z samorządem. Bielskie władze włączyły Bank Chleba w struktury miejskiego Środowiskowego Centrum Pomocy, zapewniają funkcjonowanie punktu wydawania pieczywa, opłacają zatrudnionych tam pra-

cownika. Kiedy urzędy skarbowe nakazały piekarzom płacić 15-procentowy podatek VAT od chleba podarowanego ubogim, do współpracy włączyła się Caritas, zwolniona od tego podatku. To pozwoliło na utrzymanie działalności Banku, choć w innych miastach krzywdzące przepisy podatkowe zabiły podobne inicjatywy. Na szczęście po latach utarczek z fiskusem w 2009 r. niesprawiedliwe prawo zostało zmienione i darowizny produktów spożywczych, przekazywane przez producentów na rzecz organizacji pożytku publicznego, zwolnione są od naliczania podatku VAT.

Po 10 latach z bielskim Bankiem Chleba współpracuje 17 piekarni, przekazujących nieodpłatnie 300-400 sztuk pieczywa dziennie.

Zasłużone oklaski

Wręczeniu jubileuszowych statuetek i dyplomów „Ubi Caritas”, które biskup Tadeusz Rakoczy wraz z dyrektorem diecezjalnej Caritas ks. prał. Józefem Zajdą przekazali właścicielom piekarni współtworzących Bank Chleba, towarzy-

Na wystawie przygotowanej z okazji 10-lecia Banku Chleba nie brakowało i takich wypieków

NA DOLE:

Statuetkę Caritas i dyplom odbiera Adam Wykręt, podstarszy Cechu Rzemiosł Spożywczych i Drobnej Przedsiębiorczości

szyły gromkie brawa. Zasłużonymi oklaskami publiczność nagrodziła również osoby i instytucje wspierające tę działalność, a także inne dzieła miłosierdzia, organizowane przez diecezjalną Caritas. Statuetki Caritas otrzymali m.in. Wojciech i Paweł Hańderkowie – za wieloletnią współpracę i przekazywanie wędlin do świątecznych paczek dla ubogich i samotnych, dla powodzian oraz uczestników kolonii

Caritas, Paweł Wolny – dyrektor firmy Carrefour w Bielsku-Białej, strategicznego partnera programu „Skrzydła”, wspierającego szkolne potrzeby młodych ludzi z ubogich rodzin. Najbardziej zaangażowani w dzieła pomocy potrzebującym otrzymali też złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla Województwa Śląskiego”.

Centrum Dobrej Woli

Za skuteczne wspieranie Banku Chleba i całej pracy diecezjalnej Caritas medalami upamiętniającymi 20 lat istnienia Caritas Polska uhonorowani zostali: biskup Tadeusz Rakoczy oraz prezydent Bielska-



Chwała piekarzom!



KS. PRAŁ. JÓZEF ZAJDA, DYREKTOR DIECEZJALNEJ CARITAS – Tam, gdzie jest dom, tam są ludzie, którzy potrzebują chleba, aby żyć. Chrystus uczył Apostołów, że mają się modlić o chleb. Sam przyszedł na świat w Betlejem, czyli w Domu Chleba – jak tłumaczy się tę nazwę – i stał się dla ludzi najważniejszym chlebem: Chlebem Życia.

W bielskim Banku Chleba najważniejsze są serca piekarzy, którzy chcą dać ten chleb i dają go potrzebującym. Od nich tu najwięcej zależy, chwała im za to, co robią. Bank to także wyraz szacunku dla chleba i pragnienia, by nawet najmniejszy kawałek chleba się nie zmarnował.



-Białej Jacek Krywult. – Tylko działając wspólnie, możemy skutecznie pomagać tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji. Mam nadzieję, że ta inicjatywa będzie się rozposzechniała w całej Polsce – mówi ks. prał. Marian Subocz, dyrektor Caritas Polska, wręczając medale.

Bp Rakoczy wspominał, że z wdzięcznością sięga pamięcią

do początków Banku Chleba i grupy osób, która go organizowała. – Oni i obecni darczyńcy przez swoje zaangażowanie i dobroczynność przyczynili się do powstania i rozwoju tego prawdziwego Centrum Dobrej Woli. Dzisiaj jest to prawdziwa

Piekarze dobroczyńcy z biskupem Tadeuszem Rakoczym podczas jubileuszowej gali w Bielskim Centrum Kultury

instytucja dobroczynna, wspierająca rodziny, którym brak chleba. Kochani dobroczyńcy: Bóg to widzi! – mówił bp Rakoczy. Mieczysław Izydorczyk, starszy bielskiego Cechu Rzemiosł Spożywczych i Małej Przedsiębiorczości, który był

jednym z inicjatorów powołania bielskiego Banku Chleba, ze wzruszeniem mówi o dziesięcioleciu Banku: – Przeszkód po drodze nie brakowało, ale udało się je pokonać. Mam ogromną satysfakcję, że to działa. I oby działało jak najdłużej, byśmy spotkali się i za dziesięć lat, świętując 20-lecie Banku. ■

Podziwiam świeckich

O wolontariuszach dzieł miłosierdzia mówi **ks. dr Marian Subocz**, dyrektor Caritas Polskiej.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL: Jak ocenia Ksiądz Dyrektor bielski Bank Chleba?

Ks. DR MARIAN SUBOCZ: – To inicjatywa godna zauważenia i docenienia. Świadczy ona o tym, że jest bardzo dużo ludzi dobrej woli, którzy starają się pomóc innym. Cieszę się, że robią to we współpracy z Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Tak powinno być. Jesteśmy wszyscy dziećmi Bożymi, uzależnionymi jedni od drugich. Zdajemy sobie sprawę, że pomoc bliźniemu jest tym, czego wymaga od nas Chrystus, kiedy mówi, żebyśmy bliźnich kochali tak jak samych siebie. Oczywiście wszystkich ludzi nie nakarmimy, ale możemy wielu ludziom pomóc, przywrócić nadzie-

ję. Taka uroczystość jak dzisiejsza ukazuje światelko w ciemnym tunelu biedy i trudnych ludzkich sytuacji.

Bank Chleba powinien inspirować innych?

– Dobrze, żeby jak najszerszej wiedziano, że są takie inicjatywy. Jest takie łańskie przysłowie „Exempla trahunt, werba docent” (Przykłady pociągają, a słowa tylko pouczają). Czasem ludzie chcą coś zrobić, tylko nie wiedzą, jak do tego podejść. Myślę, że taki Bank Chleba może być cenną podpowiedzią.

Wiemy, że dziś w Polsce jest wiele biedy. Według badań Unii Europejskiej 26 procent naszych dzieci żyje w ubóstwie. Dlatego potrzeba różnych inicjatyw, zarówno ze strony Kościoła, jak i środowisk świeckich, ażeby tej biedzie zapobiec.

Co sądzą Ksiądz o ludziach, którzy współpracują z Caritas?

– Podziwiam świeckich, którzy angażują się w dzieła miłosierdzia, zwłaszcza podejmowane w parafialnych Zespołach Charytatywnych. Dzisiaj w Polsce mamy ponad 100 tysięcy wolontariuszy pracujących w 5 tysiącach zespołów Caritas. Radość budzą też szkolne i akademickie koła Caritas. Mamy nawet przedszkolne! Tam od samego początku dzieci i młodzież formują się i przygotowują do tego, by w dorosłym życiu być wrażliwymi na potrzeby bliźnich.

Wolontariusze z parafialnych zespołów charytatywnych wykonują niesamowitą pracę. Oni najlepiej znają sytuację w terenie, podpowiadają księdzu probosz-

cowi, gdzie trzeba pójść. Dlatego Caritas Polska uznaje współdziałanie z tymi wolontariuszami za swój szczególnie priorytet. Tym bardziej że niestety na 10 tysięcy polskich parafii, tylko w co drugiej istnieje taki zespół.

Jak powinni pomagać chrześcijanie?

– Dzisiaj chodzi nie tylko o pomoc materialną. Mamy też do czynienia z biedami innego rodzaju: ludzie cierpią na samotność, na różnego rodzaju uzależnienia. Największe cierpienie, które powoduje też w efekcie biedę materialną, pojawia się, kiedy człowiek zatracza hierarchię wartości. Dlatego też pomoc musi iść w dwóch kierunkach: potrzebny jest chleb, bo bez niego człowiek nie może żyć, ale potrzebny jest również Chleb Eucharystyczny, duchowy – bo bez niego człowiek zatracza sens własnego życia. Kiedy człowiek odzyskuje wiarę w Pana Boga i w samego siebie, potrafi wyjść również z tej trudnej sytuacji materialnej. ■

Wanda Korzeniowska: modlitwa wspólnoty dodaje sił

Kogo Pan Bóg miłuje...

– To ja!
Nie z zaświatów!
Żyję... –
uśmiecha się Wanda
Korzeniowska,
rozmawiając z dawno
niewidzianymi
znajomymi. –
Widocznie **Pan Bóg
chce mi jeszcze dać
jakieś zadanie** –
dodaje.



URSZULA ROGÓLSKA

– **Żyję, bo widocznie mam się jeszcze do czegoś przydać innym** –
uśmiecha się Wanda Korzeniowska

Do 80. roku życia dwukrotnie byłam w szpitalu, przy narodzinach moich córek – mówi Wanda Korzeniowska. – Ale „kogo Pan Bóg miłuje, tego krzyżuje”. I w ciągu ostatnich dwóch lat szpitale odwiedziłam siedem razy.

O pani Wandzie pisaliśmy w 2008 roku w naszym cyklu „Panorama parafii – Świadkowie Chrystusa”. Wzruszona opowiadała, jak wielkim zaszczytem było nominowanie jej do nagrody „Pro Consecratione Mundi” (Dla poświęcenia świata), przyznawanej przez bielsko-żywiecką Akcję Katolicką.

Bardzo aktywnie zaangażowała się w życie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej nieco ponad 20 lat temu, będąc już na emeryturze. Włączyła się w modlitwę Żywego Różańca, wstąpiła do Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa (i została zelatorką wspólnoty); zaczęła działać w zespole charytatywnym; ożywiła ruch pielgrzymkowy parafii.

Dzisiaj jest przekonana, że Pan Bóg poprowadził ją do wspólnot, które przez minione dwa lata – razem z jej najbliższą rodziną – stały się dla niej wsparciem w ciężkim czasie choroby.

Problemy sercowe i częste krwotoki z nosa dokuczały jej od dawna. Uśmiechała się, że w tym wieku już wypada na coś chorować. Ale córki Ewa i Barbara w końcu powiedziały mamie: dość. Przed zabiegiem koagulacji nosa, w kwietniu 2009 roku, trzeba było

wszczepić pani Wandzie rozrusznik serca.

Mimo nie najlepszego stanu zdrowia wciąż starała się żyć aktywnie i posługiwać jako zelatorka. Noc 16 czerwca 2009 r. córki zapamiętują bardzo dobrze. To wtedy mama trafiła do szpitala z zatorem płucnym. Ponad miesiąc w szpitalu. Kondycja fizyczna pani Wandy bardzo się pogorszyła. Kiedy wróciła do domu, po trzech tygodniach – kolejny wypadek. Próbowала samodzielnie przejść do toalety w nocy i upadła, łamiąc kość łonową. Kolejny pobyt w szpitalu od 19 sierpnia do początku września, a następnie do listopada w zakładzie opiekuńczo-leczniczym.

– Z mamą było coraz gorzej – nie chciała jeść, traciła pamięć, nabawiła się odleżyn. Szukaliśmy różnych sposobów, by poprawić jej nastrój, ale nic nie pomagało – opowiada Barbara. – Postanowiliśmy zabrać ją do domu.

Córki przeorganizowały swoje życie – godziny pracy zawodowej, inne obowiązki. Same cierpią na schorzenia kręgosłupa, ale wspólnie walczyły z chorobą mamy, ucząc się pielęgnacji chorej od podstaw.

Mimo ich troski przyplątało się zapalenie płuc. Od końca

kwietnia tego roku do 12 maja pani Wanda znowu przebywała w szpitalu w Bystrej, a następnie w czerwcu trafiła na rehabilitację do Jaworza. W lipcu wróciła do domu, gdzie wciąż opiekują się nią córki, a ona sama ćwiczy, by móc wstać ze swojego wózka.

– Ani na chwilę nie zapominali o mnie członkowie wspólnot modlitewnych parafii – po policzku pani Wandy płyną łzy. – To ich modlitwa sprawiła, że wciąż mam siłę żyć. Wiem, że w czasie moich pobytów w szpitalu były takie dni, gdy się nie modliłam. Nawet nie miałam świadomości, że żyję. Oni wtedy wszyscy modlili się za mnie. Z całego serca dziękuję wszystkim. Przede wszystkim moim córkom: Ewie i Barbarze za troskliwą opiekę. Ks. prałatowi Krzysztofowi Ryszce oraz ks. Adamowi Bieńkowi, wszystkim członkom Straży Honorowej NSPJ na czele z Jasią Szpak i Dorotką Trestką; siostronom zakonnym ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości: s. Scholastyce, s. Małgorzacie i s. Lucynie; wspólnocie różańcowej oraz Wspólnocie Nieustającego Różańca: pani Marysi, Ani, panu Marianowi. Wszystkim serdeczne *Bóg zapłać*.

Urszula Rogólska

Zaproszenia

Rekolekcje dla kapłanów

BRENNA. Siostra Briega McKenna OSC i ojciec Kevin Scallon CM będą gośćmi rekolekcji dla kapłanów, które odbędą się od 22 do 25 listopada br.

S. Briega należy do Zgromadzenia św. Klary. W młodości uzdrowiona podczas Mszy św., prowadzi rekolekcje i konferencje na wszystkich kontynentach. Była także gościem zakończenia obchodów Roku Kapłańskiego w Watykanie. Ojciec Kevin Scallon CM, Irlandczyk, od lat współprowadzi z s. Briega rekolekcje dla kapłanów i biskupów. Jest inspiratorem i głównym animatorem „Intercession for priests” – modlitwy za kapłanów.

Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem Wspólnoty Życia w Maryi „Magnificat”: magnificatory@odnowa.org lub Odnowy w Duchu Świętym Archidiecezji Katowickiej: katowice@katowice.odnowa.org.

KORBIEŁÓW. Na rekolekcje kapłańskie zapraszają także ojcowie dominikanie z Korbiewa. Od 16 do 19 listopada w tutejszym domu rekolekcyjnym poprowadzi je o. Wojciech Jędrzejewski OP. Temat rekolekcji: „Miłość, która przekonuje” – o spotkaniu Ewangelii z naszymi wątpliwościami, niewiarą, niepewnością, osamotnieniem i tęsknotami. Szczegóły na stronie: www.rekolekcje.dominikanie.pl.

Na anielskiej fali 90,2 FM



**RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW**

ul. św. Jana Chrzyciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w Aniele
Beskidów – w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.

– To znak naszej wiary, źródło nadziei, towarzysz cierpienia.

Jest podmiotem, nie przedmiotem w naszej codzienności

– powtarzali duszpasterze z Pisarzowic za śp. ks. Stanisławem Piela, budowniczym miejscowego kościoła, w 40. rocznicę zamontowania na świątyni krzyża.

40 lat pod krzyżem w Pisarzowicach

Źródło i towarzysz



Mieszkańcy Pisarzowic na nowo zawierzyli swoje rodziny Chrystusowi

To były czasy wielkiej batalii o zgodę na budowę kościołów – mówi o latach 60. XX wieku ks. kan. Janusz Gacek, proboszcz parafii św. Marcina w Pisarzowicach. – Nasz drewniany kościół spłonął w 1965 roku. Paradoksalnie to tragiczne wydarzenie, a także fakt, że Pisarzowice to wioska, wpłynęły na uzyskanie zezwolenia na budowę nowej świątyni. Ale nie miała w tym też zasługa kardynała Karola Wojtyły. Nowy kościół budowano w latach 1968–73.

Z osobą kardynała Wojtyły wiąże się trzy doniosłe wydarzenia w historii budowy – 27

października 1968 r. poświęcił jej kamień węgielny, 40 lat temu – 31 października 1970 r. – poświęcił także krzyż, umieszczony w jego obecności na wieży kościoła, oraz 10 listopada 1973 r. kiedy to konsekrował świątynię.

40. rocznicę poświęcenia krzyża obchodzono tu szczególnie uroczyste. Księża przypomnieli wpis ks. Pieli w kronice parafialnej pod datą 31 października 1970 r.: „W czasie Mszy św.

kard. Karol Wojtyła wygłasza kazanie, w którym zwraca uwagę, że nie jest to tylko podwyższenie krzyża na wieżę, ale w każdym sercu wiernego ludu Bożego z Pisarzowic. Odczytuje błogosławieństwo Ojca Świętego Pawła VI, poświęca krzyż, który parafianie trzymają na swoich rękach. Po Mszy św. kardynał udziela specjalnego błogosławieństwa wybranym naszym pracownikom, którzy mają pójść na wieżę

i wyciągać krzyż. Była to praca niełatwa, ponieważ na polu było ciemno i wietrznie (wieża była oświetlona)”.

Śp. ks. Piela zapisał, iż sam kardynał, cały czas trzymając w ręku różaniec, mocno przeżywał ten moment ze względu na doniosłość chwili, ale przede wszystkim – bezpieczeństwo parafian, którzy wciągali okazały krzyż na wieżę. Krzyż jest wysoki na pięć metrów, krótsze ramię ma trzy metry.

Po 40 latach od tamtego wydarzenia, parafianie z Pisarzowic przyszli do kościoła z krzyżami ze swoich domów. Uczestniczyli w nabożeństwie przebłagalnym, na nowo zawierzyli swoje rodziny Chrystusowi i adorowali Najświętszy Sakrament.

– Wydarzenia ostatnich miesięcy w naszym kraju i całej Europie związane z uprzedmiotowieniem krzyża, ale także nasza historia, wyjątkowo zobowiązują do zawierzenia nas na nowo Chrystusowemu krzyżowi oraz modlitwy o beatyfikację Jana Pawła II – podkreśla ks. Gacek.

Urszula Rogólska

Święto u bielskich redemptorystek

Największa Miłość na wzgórzu

W 314 lat po narodzinach pewnej dziewczynki w Neapolu na bielskim wzgórzu Trzy Lipki wyjątkowe kobiety wciąż zachowują pamięć o tym wydarzeniu.

Siostry redemptorki 31 października obchodziły rocznicę urodzin swojej założycielki s. Marii Celeste Crostarosa w Neapolu w 1696 r.

„Zakosztowałam wszelkich drogocennych dóbr życia naszego Pana Jezusa Chrystusa, a On odniósł je jak pieczęć na moim sercu” – wyznała s. Celesta po doświadczeniu spotkania z żywym Bogiem. W jego efekcie powstał właśnie



Wspólna liturgia godzin w kaplicy sióstr

Zakon Najświętszego Odkupiciela, czyli siostry redemptorki

Klasztor sióstr stoi na wzgórzu Trzy Lipki, skąd rozpościera się rozległa panorama Bielska. Tu tak

że w 2001 roku został postawiony Krzyż Trzeciego Tysiąclecia. Z tego miejsca siostry prowadzą szturm modlitewny za mieszkańców Bielska, a także ludzi całego świata.

Są zakonem klauzurowym. Wiele osób pyta: „Co wy tam robicie?”, a one odpowiadają: „Jesteśmy”. – Może nawet nie „jesteśmy”, ale „jesteśmy dla” – dodaje s. Agnieszka. Klauzura nie oddziela ich od ludzi – każdego gościa przyjmują z radością. Chcą dzielić się tym, czego same doświadczają. Można przyjść do nich na dni skupienia, rekolekcje, zawsze służą gościną i rozmową. – My nie tylko modlimy się za innych, ale nasza modlitwa jest zaproszeniem do modlitwy z nami – tłumaczy s. Agnieszka. Podarowanie czasu i uwagi, słuchanie – to niezwykle ważne i potrzebne dziś dary – podkreślają siostry. **np**

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Parafia św. Jana Chrzciciela w Sułkowicach-Bolęcinie

Piękno z krainy miodu

Konsekracja kościoła św. Jana Chrzciciela w Sułkowicach-Bolęcinie uwieńczyła dzieło jego budowy. **Jest też świadectwem** wiary i oddania tutejszych mieszkańców Kościołowi.

Ten kościół jest piękny, chce się w nim modlić i przebywać – powiedział podczas konsekracji biskup Tadeusz Rakoczy.

Niegdyś pójście na Mszę św. czy udział w pogrzebie to była praca na pół dnia: do parafialnego kościoła św. Macieja w Andrychowie bolęcinianie mieli 5-6 kilometrów. Wzorem sąsiadów zapragnęli własnej świątyni. By ją wzniesić, uruchomili nawet własną cegielnię.

Pod opieką Jana Chrzciciela

W latach 70. XX wieku upór i odwaga wobec ówczesnych władz proboszcza andrychowskiego ks. Stanisława Sikory zaowocowały niedzielą Mszą św., odprawianą w zwykłym domu, stanowiącym równocześnie punkt katechetyczny. Zezwolenie na budowę kościoła ks. Sikora uzyskał dopiero w 1982 roku. Organizowaniem prac zajął się andrychowski wikariusz ks. Kazimierz Kulpa. Bolęcinianie byli samodzielni. Odkryli złożę gliny, zaczęli formować cegły, wypalać, układać w mury plebanii i kościoła, a to, co zbywało, sprzedawali, by w ten sposób zdobyć pieniądze na pozostałe materiały budowlane.

Prace postępowały w imponującym tempie. We wrześniu 1983 roku poświęcono plac budowy, niespełna rok później wmurowano



Ks. proboszcz Krzysztof Szopa przed nowo konsekrowanym kościołem

wano kamień węgielny. Dach, okna, drzwi, dzwony – budowlę systematycznie uzupełniano elementami wyposażenia. Na Janowy odpust w czerwcu 1989 roku kościół poświęcono i utworzono w Sułkowicach-Bolęcinie parafię, której pierwszym proboszczem został ks. Jerzy Leśko. Od niepamiętnych czasów w Sułkowicach w każdej trwodze przyzywa się na pomoc św. Jana. Dlatego został patronem parafii.

Budowanie kościoła i parafii

Dwie ostatnie dekady były czasem podwójnego wysiłku: budowania wspólnoty i upiększania świątyni. Starania te przez 15 lat koordynował kolejny proboszcz, ks. Edward Kobieśa. Ministranci, Grupa Apostolska, KSM, oaza, schola, kółko biblijne, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, zespół charytatywny i Żywy Różaniec – grupy

duszpasterskie gromadziły coraz liczniej parafian w każdym wieku. W formacji pomagały również biblioteka, wypożyczalnia filmów oraz sklepik z dewocjonaliami i wydawnictwami religijnymi. Kościół wyposażono w organy, stacje Drogi Krzyżowej. Dzięki parafianom, którzy wyjechali za chlebem do Holandii, zamontowano ławki. Może w nich zasiąść 400 osób, czyli trzecia część parafii. Zainstalowano także ogrzewanie.

Kraj miodem płynący

Trzy lata temu proboszczem w Sułkowicach-Bolęcinie został ks. Krzysztof Szopa. Zaczął się czas bezpośrednich przygotowań do konsekracji świątyni. Wnętrze kościoła pojaśniało nową polichromią. Odrestaurowano wizerunki Jezusa i Jana Chrzciciela na ścianie prezbiterium, Drogę Krzyżową, tabernakulum, przed którym stanęły nowe ołtarz i ambonka. W transepcie umieszczono wizerunki Jezusa Miłosiernego, Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz patronów górników i strażaków: świętych Barbary i Floriana. Nowy wygląd i wyposażenie zyskała zakrystia.

Warto zajrzeć do Sułkowic-Bolęcina. Miejscowość znajduje się na trasie z Andrychowa do coraz mocniej rozwijającego się ośrodka turystycznego i narciar-

W mojej opinii



Ks. KRZYSZTOF SZOPA, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W SUŁKOWICACH-BOLECINIE

– Kościół i parafia w Sułkowicach-Bolęcinie powstała i rozwija się nie tylko dzięki wysiłkowi i determinacji kolejnych duszpasterzy, ale również dzięki zapałowi i zaangażowaniu całej wspólnoty parafialnej. Szybkie tempo prac przy budowie świątyni oraz jej późniejszym upiększaniu nie byłoby możliwe bez ofiarności parafian, darczyńców, w tym firm i organizacji działających na naszym terenie oraz mieszkańców ościennych parafii. Służbie Kościołowi oddali się także świeccy: niezjący już Marian tysoń i Jan Bizoń, pierwsi kościelni w Bolęcinie, obecny kościelny Marian Ściga, organista Stanisław Oboza i nadzwyczajny szafarz Eucharystii Artur Amrozi. Wszelkie dzieła wspiera także swoją pomocą rada parafialna pod przewodnictwem Józefa tysoń.

skiego w Rzykach-Praciakach. Warto tutaj zrobić sobie postój, by obejrzyć nowy kościół i pooddychać wyjątkowym powietrzem – znawcy twierdzą, że Bolęcina ma mikroklimat zbliżony do tego, jaki panuje w Zakopanem. Przy okazji można tutaj zaopatrzyć się w wyjątkowe w smaku miody czy ekologiczną żywność. Zaś ci, którzy uroki tej części Beskidu Małego chcieliby podziwiać dłużej, znajdują gościnę w znajdujących się na terenie parafii gospodarstwach agroturystycznych.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Święty Jan Chrzciciel opiekuje się parafią